

**STANOWISKO RUCHU SPOŁECZNEGO OBYWATELE DLA EDUKACJI
WOBEC PROJEKTU USTAWY Z DNIA 4 GRUDNIA 2015 ROKU
O ZMIANIE USTAWY O SYSTEMIE OŚWIATY ORAZ NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW**

I. OMÓWIENIE PROPONOWANYCH ZMIAN

Zasadnicze zmiany wobec obowiązującego stanu prawnego zawarte w projekcie to:

- A. opóźnienie rozpoczynania obowiązku szkolnego do wieku 7 lat,
- B. obowiązek uzyskania opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej w wypadku wnioskowania przez rodziców zarówno o wcześniejsze rozpoczęcie edukacji, jak i o odroczenie,
- C. możliwość kolejnego odroczenia dla dzieci z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego,
- D. wzmocnienie roli kuratora oświaty i przeniesienie prerogatyw powoływania oraz odwoływania kuratora z wojewody na ministra oraz redukcja liczby (?) przedstawicieli wojewody i sejmiku województwa w komisji konkursowej, również tryb powoływania p.o. kuratora oraz wicekuratora – ma podlegać ministrowi,
- E. wzmocnienie wpływu kuratora oświaty na sieć szkół (konieczność pozytywnej opinii kuratora dla powołania nowej placówki i likwidacji istniejącej) oraz na plany pracy placówek doskonalenia nauczycieli (konieczność uzyskania pozytywnej opinii kuratora).

II. OPINIE

W naszym stanowisku odnosimy się zarówno do treści proponowanych zapisów prawnych jak i do ich uzasadnień.

ODNOŚNIEA.

1. Nie jest uzasadnione twierdzenie, że wprowadzenie prawa do edukacji dziecka sześciolatniego zostało wprowadzone wbrew woli większości rodziców; wprost przeciwnie, projekt tej zmiany ustawy został przegłosowany w Sejmie bardziej zróżnicowanym pod względem opcji politycznych niż obecny, a więc bardziej otwartym na ewentualne sprzeciwy różnych grup wyborców. Głośny sprzeciw jest zawsze postrzegany, cicha zgoda pozostaje niezauważona, ale chcąc się pokusić o uzasadnione twierdzenie tego rodzaju, należałoby zbadać opinie reprezentatywnej grupy Polaków posiadających dzieci w wieku szkolnym. Podpisy zebrane przez środowisko skupione wokół Państwa Elbanowskich pochodziły głównie z inteligenckich, miejskich rodzin, nie zbadano opinii rodzin wiejskich oraz z różnych środowisk defaworyzowanych. Propozycja przeprowadzenia referendum w tej sprawie spotkała się z minimalnym zainteresowaniem społecznym, co potwierdza wnioski niniejszego opracowania
2. W odniesieniu do uzasadnienia proponowanego przywrócenia obowiązku szkolnego siedmiolatków, należy zauważyć, że:
 - a. Na takiej decyzji straciłyby dzieci z terenów cywilizacyjnie zaniedbanych, których najbliższe środowisko w niewystarczającym stopniu stymuluje rozwój dziecka w wieku przedszkolnym; dzieci te w obecnym stanie rzeczy mają szansę wcześniej skorzystać z kontaktu ze środowiskiem intelektualnie stymulującym zarówno poprzez ekspozycję na treści poznawcze, jak i poprzez wzbogacenie zakresu interakcji z rówieśnikami i ludźmi dorosłymi, trafiają też wcześniej pod opiekę specjalistów, którzy dokonują diagnozy, która pozwala na wcześniejsze rozpoczęcie pracy nad zmniejszeniem deficytów;
 - b. Argument, iż rodzice mogliby występować o wcześniejszy początek edukacji szkolnej swoich dzieci, jest nierelevantny w odniesieniu do tej części populacji, gdyż ze względu na niski stopień zaangażowania rodziców we wspieranie rozwoju dziecka i fakt, że w tych środowiskach w niewielkim stopniu udocenia się wagę wykształcenia oraz biorąc pod uwagę częstą pasywną postawę życiową, znaczna większość nie tyle „wybrałaby” świadomie rezygnację z szansy wcześniejszego rozpoczęcia edukacji, ile posłała dzieci do szkoły wtedy, gdy staje się to wymagane przez prawo

- c. Argument o domniemanych szkodach dla rozwoju emocjonalnego dziecka jest nieuzasadniony w obliczu istnienia wielu społeczeństw, gdzie dzieci rozpoczynają edukację szkolną w wieku nawet wcześniejszym niż 6 rok życia;
- d. Dodatkowo, w przypadku dzieci dorastających w środowiskach mało sprzyjających zrównoważonemu rozwojowi emocjonalnemu, umożliwienie dziecku wcześniejszego rozpoczęcia edukacji skutkuje w tym wymiarze rozwojowym korzystnie;
- e. Argument o mieszanych wiekowo klasach odnosi się wyłącznie do jednego rocznika, który obecnie wszedł w proces edukacji; kwestia ta wymaga bardziej działań celowych i bieżących, niż miałyby stanowić powód dla długoterminowych zmian w systemie oświatowym; nie ma też badań potwierdzających niższy poziom edukacji oferowanej w klasach zróżnicowanych wiekowo, a korzyści z nich płynące potwierdzają dziesiątki lat doświadczeń placówek działających wg pedagogiki Marii Montessori, Celestyna Freineta czy Rudolfa Steinera.
- f. Argumenty dotyczące niewłaściwych form materiałów edukacyjnych są istotne w dyskusji o zmianie tychże, a nie dla zasadniczej dyskusji o otwarciu szans dzieci na wcześniejszy dostęp do edukacji; warto energię, która jest obecnie zaangażowana w walkę o zablokowanie dzieciom szansy dostępu do środowiska stymulującego ich rozwój, skierować na działania prowadzące do doskonalenia owego środowiska;
- g. Argument o nieprzystosowaniu infrastruktury części szkół oraz metod pracy powinien zaowocować energicznymi krokami właściwych organów dla zlikwidowania tych braków – poczynając od dofinansowania gmin, w których szkoły muszą dokonać najbardziej kosztownych zmian architektury budynków, poprzez stworzenie warunków dla kadry pedagogicznej, by podnosiła kwalifikacje w zakresie prowadzenia edukacji dzieci w młodszym wieku; tym bardziej, że można czerpać z bogatych doświadczeń krajów, w których istnieje założenie rozpoczęcia edukacji w oddziałach przygotowujących przez dzieci pięcio-, a nawet czteroletnie. Nie zauważa się jednocześnie inwestycji i zmian organizacyjnych, jakie wielkim kosztem wielu samorządówi programów

rządowych zostały w ostatnich latach wprowadzone w szkołach, a potwierdzone choćby podczas kontroli NIK.

3. Propozycja postępowania w odniesieniu do sześciolatków, które rozpoczęły naukę w I klasie w roku szkolnym 2015/2016, budzi niebagatelne wątpliwości, gdyż każdy opisany w projekcie nowelizacji wariant zakłada szkody emocjonalne dla dziecka (dziecko uczy się dalej, ale nie dostaje promocji pod koniec roku i powtarza klasę; lub też dziecko jest w połowie roku wrywane ze znajomego już sobie środowiska i przenoszone do przedszkola – oba te rozwiązania w rozumieniu dziecka będą degradacją, niezasłużoną karą). Fakt sformułowania takich propozycji świadczy o nieliczeniu się autorów projektu z psychologią małego dziecka i dbałością o jego rozwój emocjonalny.
4. Niewielki odsetek rodziców, którzy w roku szkolnym 2014/2015 wystąpili o odroczenie rozpoczęcia przez ich dziecko edukacji (od 9% do 14%, zależnie od województwa), stanowi kolejną wskazówkę, iż argument o „większości” rodziców przeciwnych obniżeniu wieku, w którym dziecko uzyskuje dostęp do edukacji, jest niezgodny z prawdą.

ODNOŚNIEB.

1. Rodzice winni móc korzystać z opinii ekspertów w możliwie jak najszerszym zakresie, co jest szczególnie istotne na terenach wiejskich, gdzie specjaliści są w odległych od domu poradniach a na wizyte u nich trzeba długo czekać. Aczkolwiek ich opinie nie mogą one mieć charakteru wiążącego wobec rodziców i opiekunów prawnych, których prawa do opieki nad dzieckiem nie zostały ograniczone.

ODNOŚNIEC.

1. W odniesieniu do dzieci posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego należałoby, zamiast umożliwić opóźnienie rozpoczęcia edukacji, skierować wysiłki na tworzenie i doskonalenie sieci placówek i specjalistów, oferujących tym nieletnim obywatelom polskim fachową pomoc i możliwość rozwoju bardziej stymulującego, niż poprzez pobyt w domu rodzicielskim. Zwłaszcza na terenach wiejskich wsparcie rodzin z dziećmi o potrzebie kształcenia

specjalnego jest daleko niewystarczające. Dłuższe pozostawienie tam dzieci w domu powoduje praktycznie ich brak dostępu do specjalistycznej pomocy, nawet w jej obecnym, bardzo ograniczonym zakresie. W tym zakresie dotychczasowe prawodawstwo polskie jest wadliwe u samych podstaw – poprzez założenie, że dzieci te skorzystają na opóźnieniu rozpoczęcia procesu stymulacji poznawczej i profesjonalnie kontrolowanej stymulacji rozwoju emocjonalnego i społecznego.

ODNOŚNIE D. oraz E.

1. Proponowana zmiany można skomentować łącznie, gdyż stanowią element tej samej koncepcji – centralizacji władzy. Jej wzmocnienie kosztem budowy samorządności mieszkańców jest szkodliwe dla wielowymiarowego rozwoju społeczeństwa i systemu edukacji uwzględniającego lokalną i regionalną specyfikę i potrzeby i jako takie powinny zostać odrzucone. W szczególności:
 - a. W proponowanym kształcie komisja konkursowa decydująca o przebiegu konkursu na stanowisko kuratora jest pod faktyczną kontrolą Ministerstwa Edukacji Narodowej;
 - b. oddanie ministrowi prerogatyw odwoływania kuratora oraz powoływania p.o. kuratora spośród wszystkich zatrudnionych w kuratorium, nie umożliwia uwzględnienia potrzeb i specyfiki regionu i prowadzi do zwiększenia wpływu na oświatę czynników politycznych;
 - c. również wymóg pozytywnego opiniowania planów pracy placówek doskonalenia nauczycieli powoduje ograniczenie autonomii tychże, z możliwością blokowania wybranych a potrzebnych w regionie kierunków doskonalenia kadry pedagogicznej, nie odpowiadających wizji partii aktualnie rządzących, a więc prowadzących do jeszcze większego upolitycznienia oświaty;
 - d. uzależnienie możliwości powołania placówek oświatowych i ich likwidacji od pozytywnej opinii kuratora stanowi kolejny krok w tej strategii centralizacji kontroli nad stanem sieci placówek edukacyjnych w kraju; w przypadku braku zgody kuratora oświaty na likwidację placówki nie towarzyszy jej żadne wsparcie samorządu terytorialnego, który zazwyczaj podejmuje decyzję o

likwidacji placówki w wyniku trudnej sytuacji budżetu. Decyzja uniemożliwiająca likwidację placówki z jednej strony ma wesprzeć społeczność lokalne, ale z drugiej strony może doprowadzić do pogłębienia się kłopotów finansowych małych wiejskich gmin, co i tak odbije się na mieszkańcach. Negatywna opinia kuratora powinna być elementem kompleksowych działań wspierających samorząd i mieszkańców.

III. INFORMACJE WSPIERAJĄCE OPINIĘ

1. W opinii autorstwa Justyny Osieckiej-Chojnackiej (Sejmowe Biuro Analiz) przytoczone są liczby dotyczące posyłania przez rodziców 6-latków do szkół w okresie, gdy było to dobrowolne (lata 2009-2014); szczególnie dane pochodzące z 2011/2012 wskazują wyraźny związek liczby dzieci z poziomem rozwoju danego obszaru, o kierunku (zarówno w odniesieniu do województw – najmniej w podkarpackim, lubuskim, podlaskim, lubelskim; jak i zróżnicowania co do charakteru urbanistycznego – najwięcej Gdańsk, Warszawa). Innymi słowy: tam, gdzie dzieci najbardziej korzystałyby na wcześniejszym dostępie do szkolnej edukacji, rodzice najmniej byli chętni posyłać je do szkół; czy to wskutek zwykłej inercji, czy ze względów praktycznych, np. traktowanie dziecka jako darmowej siły roboczej w gospodarstwie. Oznacza to, że pozostawienie rodzicom pełnej autonomii skutkować może jeszcze większym rozwarstwieniem rozwoju intelektualnego dzieci w zależności od współczynnika społeczno-ekonomicznego (SES) rodziny. Warto też zauważyć, że trend ten nie zmieniał się w miarę upływu czasu, jak wynika z tabeli przedstawiającej procentowy udział dzieci w klasach przedszkolnych vs 1-szkolnych w 2013/2014.
2. Kaczan R., Rycielski P. (2014). *Badanie 6- i 7-latków – rok szkolny 2012/2013*. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych. (TUNSS, grupy fokusowe rodziców)
Na podstawie wyników dało się zaobserwować, że przebadane dzieci 6 i 7-letnie we wszystkich środowiskach edukacyjnych (przedszkole, zerówka, szkoła) poczyniły postępy w zakresie trzech mierzonych umiejętności (matematyka, czytanie, pisanie). W grupie przebadanych wówczas sześciolatków między pierwszym pomiarem (jesienią 2012 roku) a drugim pomiarem (wiosna 2013) można było zaobserwować **wzrost zróżnicowania między wynikami dzieci z przedszkoli i zerówek a wynikami dzieci ze**

szkół podstawowych na korzyść dzieci uczących się w szkole. Widać więc, że **środowisko szkolne silniej stymulowało rozwój umiejętności dzieci sześciolatków niż środowisko przedszkolne i zerówki.** W tym samym badaniu zaobserwowano również wpływ środowiska rodzinnego na kompetencje dzieci, przy czym był on znacznie silniejszy niż wpływ wieku dziecka.

3. *Badanie trafności i rzetelności testów TUNSS i TPR – Pierwszoklasista 2014* przeprowadzone w roku szkolnym 2014/2015 (wzięli udział uczniowie uczący się w klasach pierwszych SP, w tym uczniowie objęci reformą (sześciolatki urodzone w pierwszej połowie 2008 r.). Badanie przeprowadzono w 32 szkołach z trzech województw (kujawsko-pomorskie, lubelskie, mazowieckie), uwzględniając kryterium wielkości miejscowości. Narzędzia: TUNSS, Skala Inteligencji i Rozwoju (IDS). Główne wyniki:
- a. Równie ważne, a **niekiedy ważniejsze** od tego, czy dziecko urodziło się wcześniej czy później, są inne **cechy indywidualne** dziecka
 - b. **umiejętności dziecka silniej zależą od wykształcenia rodziców niż od jego wieku metrykalnego.** Skłania to do przypuszczenia, że **wcześniejsze pójście do szkoły może oznaczać większe szanse rozwojowe przede wszystkim dla dzieci z rodzin z niższym statusem wykształcenia rodziców, ale** przy założeniu odpowiedniej indywidualizacji pracy z dziećmi
4. Literatura omawiająca czynniki pomyślnego rozwoju dziecka nieodmiennie podkreśla wagę środowiska rozszerzającego i różnicującego wpływ środowiska rodzinnego, choćby to ostatnie było optymalne (patrz M. Czub, J. Matwiejczuk, *Rozwój społeczno-emocjonalny w pierwszych sześciu latach życia*, z towarzyszącą bibliografią). Jedynym solidnym – naukowym i społecznym – uzasadnieniem postulowanego przez proponowaną nowelizację ustawy o oświacie przesunięcia obowiązku szkolnego o rok później, wraz z analogicznym przesunięciem przygotowania przedszkolnego, byłoby zapewnienie, że obecnie wszystkie dzieci znajdą miejsce w przedszkolach odpowiednio przygotowanych, by cztero- i pięciolatków zapewnić warunki do rozwoju we wszystkich obszarach (~~nie tylko~~ ruchowym, poznawczym, emocjonalnym i społecznym). Tymczasem właśnie na obszarach, gdzie są największe skupiska rodzin o niskim poziomie wykształcenia i zamożności (SES) (patrz wpływ wykształcenia na

poziom umiejętności dziecka na progu gotowości szkolnej i na tempo rozwoju w pierwszych latach szkoły, badania cytowane we wcześniejszych punktach opracowania), sieć przedszkoli jest wątła. W trzech sprawdzonych sondażowo gminach w województwie warmińsko-mazurskim przedszkola istnieją jedynie w większych miejscowościach, w rezultacie, odsetek dzieci objętych edukacją przedszkolną wynosi tam od 5% do 16% (w wielu wioskach jest on równy zeru). Jednocześnie mieszkający tam rodzice nigdy nie wypowiedali się w kwestii progu wiekowego obowiązku szkolnego, gdyż nie biorą w ogóle aktywnego udziału w życiu społecznym i obywatelskim kraju (wskaźnikiem może być niski procentowy udział w wyborach, oscylujący w granicach i poniżej 20%). Tymczasem rodzice aktywnie protestujący przeciw obecnie obowiązującemu progowi wiekowemu obowiązkowi szkolnego wysuwali argumenty o „skracaniu dzieciństwa” i o lepszych możliwościach rodziców w zapewnieniu stymulacji koniecznej dla rozwoju dziecka w porównaniu z środowiskiem edukacji wczesnoszkolnej. Te argumenty są nietrafione w odniesieniu do dzieci ze wspomnianych terenów. Jednocześnie z badań cytowanych wyżej jednoznacznie wynika, że to właśnie te dzieci w największym stopniu korzystają na wcześniejszym udziale w edukacji szkolnej (wraz z przygotowaniem przedszkolnym).

IV. PODSUMOWANIE

Zmiany zaproponowane w nowelizacji ustawy o systemie oświaty z dnia 4 grudnia 2015 roku wychodzą naprzeciw lepiej sytuowanym grupom, ignorując potrzeby dzieci z grup społecznych wymagających największego wsparcia przez system edukacyjny i państwo.

V. POPIERAJĄ

Wojciech Dudziak, Obywatele dla Edukacji

Zofia Grudzińska

Grażyna Kilbach, Federacja Stowarzyszeń Nauczycielskich

Alina Kozińska-Bałdyga, Federacja Inicjatyw Oświatowych

Małgorzata Kramarz, Fundacja Idealna Gmina

Wiesław Mariański, Głos Rodzica

Obywatele dla Edukacji

Jacek Michałowski, Edukacyjna Fundacja im. Romana Czerneckiego

Teresa Ogrodzińska, Fundacja Rozwoju Dzieci im. A. Komeńskiego

Andrzej Pery

Elżbieta Piotrowska-Gromniak, Rodzice w Edukacji

Małgorzata Skrzypek, Federacja Stowarzyszeń Nauczycielskich

Anna Stokowska, Centrum Cyfrowe Projekt: Polska

Elżbieta Tołwińska-Królikowska, Federacja Inicjatyw Oświatowych

Andrzej Weselski

Małgorzata Żytka, Uniwersytet Warszawski

ANEKS - REKOMENDACJE

W odniesieniu do podnoszonych w uzasadnieniu projektu nowelizacji argumentów o niedostatecznym przygotowaniu szkół oraz materiałów edukacyjnych, należy zauważyć, że nie są to kwestie dostatecznie usprawiedliwiające odejście od obecnego kierunku obejmowania edukacją coraz młodszych roczników Polaków. Natomiast traktując owe zarzuty poważnie - aczkolwiek nie znajdują odzwierciedlenia w kontrolach zarówno organów nadzoru pedagogicznego, jak i NIK-u - warto zaproponować działania skierowane w ich sedno. Czyli na lepsze przygotowanie infrastruktury czy to w sensie pomieszczeń i wyposażenia jak i materiałów edukacyjnych oraz metod pracy nauczycieli z pięcio- i sześciolatkami.

Możliwe jest bowiem, iż szkoła, która pomyślnie przeszła kontrolę, w rzeczywistości nie do końca spełnia warunki placówki przyjaznej maluchom. Proponujemy następujące działania:

- 1) tworzenie miejscowych zespołów składających się z: rodziców, nauczycieli specjalistów, psychologów rozwojowych, pedagogów, przedstawicieli lokalnych edukacyjnych organizacji pozarządowych, radnych z komisji edukacji, które mogłyby wizytować placówki. Takie kontrole mogłyby być bardziej skuteczne i przynoszące lepsze rezultaty niż kontrole instytucji państwowych, ponieważ wiązały by się z ze wspólnym szukaniem rozwiązań niezadowolającej sytuacji.
- 2) przygotowanie narzędzisybkiej interwencji – dostępnych w gminie, która miałaby obowiązek w określonym, niezbyt odległym terminie wdrażać działania naprawcze we współpracy z rodzicami i innymi przedstawicielami środowiska lokalnego. Doświadczenie uczy, że rodzice i inni mieszkańcy widząc, iż ich wnioski znajdują oddźwięk, potrafią współpracować i zdobyć się na cierpliwość i realistyczną postawę. Jednocześnie proces taki uruchamia odpowiedzialność mieszkańców i ich obywatelskie postawy oraz motywuje do zainteresowania sprawami edukacji oraz własnej gminy. Działania skierowane do rodziców, zgłaszających zaniepokojenie wobec nauki sześciolatków w szkole:
 - a) mogliby wspierać szkołę w ramach czy to wolontariatu, czy na zasadzie zatrudnienia na zlecenie; jako asystenci, opiekunowie w świetlicach i w czasie zabaw itp. W ten sposób mieliby poczucie zarówno kontroli, jak i bezpośredniego wpływu na kształt środowiska szkolnego swoich dzieci; takie rozwiązania są popularne w wielu krajach;

- b) na obszarach szczególnie cywilizacyjnie zaniedbanych lokalne świetlice – czy to środowiskowe, czy szkolne – powinny uruchomić specjalnie opracowane warsztaty wspólnych zajęć dla dzieci i rodziców, obejmujące zarówno podstawowe umiejętności szkolne, naukę języka obcego, jak i zajęcia o charakterze socjoterapeutycznym czy artystycznym, także warsztaty umiejętności rodzicielskich;
- c) jak wynika z wcześniejszych badań (m.in. *Badanie trafności i rzetelności testów TUNSS i TPR – Pierwszoklasista 2014*, przeprowadzone na zlecenie IBEw roku szkolnym 2014/2015), największe niezadowolenie rodziców, którzy posłali do szkół swoje sześciolatek, dotyczy opieki. Mogatemu zaradzić: wymóg jeszcze mniejszych klas, czy też obowiązkowe zatrudnianie asystentów nauczycieli. To ostatnie rozwiązanie umożliwia zaofiarowanie miejsc pracy nauczycielom z placówek, które stoją w obliczu zwolnień z powodu niżu demograficznego; można też zatrudniać w charakterze asystentów nauczycieli młodych absolwentów kierunków pedagogicznych, którzy w ten sposób odbywają jednocześnie staż zawodowy i nie powiększają grupy bezrobotnych młodych. W obu wypadkach – nauczycieli oraz absolwentów kierunków pedagogicznych – należałoby zapewnić im możliwość poszerzenia kwalifikacji w zakresie pedagogiki przedszkolnej.

Każde z proponowanych rozwiązań oddziałuje realnie na poprawę warunków edukacyjnych, umożliwiając naukę w szkole dzieciom sześciolatkom, które w razie wprowadzenia proponowanych zmian w ustawie oświatowej zostaną kolejny rok w domu, w otoczeniu przeważnie deficytowym dla ich rozwoju poznawczego, emocjonalnego i społecznego.